TYGODNIK PARAFII ŚW. FLORIANA W BRWINOWIE

Florianus

nr 35 (89) rok III
30.10.2022 r.

List z Senegalu

Przeskakuję z jednej cegły na drugą i ostrożnie stawiam każdy krok. Momentami opieram się dłońmi o mur przydrożnego domu, bo inaczej mógłbym stracić równowagę i byłoby plum. Noga wpadnie do wody, która wypełniła afrykańskie ulice. Jest zmieszana z licznymi odpadami i Bóg wie czym jeszcze, więc nie zachęca do bliskiego kontaktu z nią. Cięcie.

Powoli moje buty gubią swoją formę. Obudowane błotem, oblepione nim coraz bardziej zapominają, czym były przedtem. Teraz kroki stawiam po rozmaitych odpadach: puszkach po konserwach, plastikowych butelkach, etykietach tak dobrze już znanych mi produktów (Adja, Maggi, Cafe Touba Bakhdad) i wszystkich innych śmieciach, które można sobie wyobrazić, a które zjechały tu do wysypiska śmieci w Mbebus z całego Dakaru i okolic. Ochlapuje mnie śmieciarka i pada na mnie deszcz. Poślizgnąłem się, idąc zboczem małego wzgórza. Cięcie.

Pali nas słońce. Przemierzamy z moim wspólnotowym bratem Huguesem ulice najpierw naszej obecnej dzielnicy Cite Millionaire (gdzie milionerów szukać na próżno, choć w tutejszej walucie nie jest to takie trudne). Później mijamy Arafat, skąd przeprowadziliśmy się w lutym, by dotrzeć do Liberte 6, gdzie znajduje się zakład karny. Liberte – to po francusku wolność. Ot taka ironia losu. Oznacza to, że jest czwartek, bowiem w ten dzień mamy apostolat w więzieniu. Jest to też ostatni dzień naszego tygodnia, ponieważ piątek jest dniem odpoczynku. Jesteśmy więc po całym tygodniu działań, wizyt i spotkań. Zazwyczaj wyglądamy dość niemrawo, a tematem przewodnim naszych rozmów jest to, co wydarzyło się w minionym tygodniu. Mówimy o planach na dzień odpoczynku, o różnych kwestiach związanych z misją, trudnościach, dylematach. Docieramy na miejsce. Witamy się ze strażnikami i idziemy pobrać identyfikator i zostawić paszport. Czasami – zależnie od strażników, którzy akurat mają zmianę – otrzymujemy szereg pytań. Zostaje rzucony jakiś żart lub przeszukują nam plecak, gdy mamy go ze sobą. Czasami niemalże ot tak wpuszczają nas na teren i zawsze jest to niespodzianka, co będzie tym razem. Następnie ruszamy w kierunku kaplicy, gdzie już rozpoczynają modlitwę nasi przyjaciele. Wchodzę do kaplicy, zerkam na ścianę po mojej lewej stronie. Jest. Widzę. Ten sam niezmieniony, odkąd zacząłem tu przychodzić. Szarpnięty zębem czasu, bo pochodzący z 1992 roku plakat z naszym rodakiem papieżem Janem Pawłem II. Afisz promował jego wizytę tu w Senegalu. Na tym plakacie widnieje dobrze znany mi już cytat, który towarzyszy mi praktycznie od początku misji, który coraz bardziej zaczynam rozumieć i który niejako wpisuje się coraz mocniej w moje serce. Parafrazując: „Przejść ścieżki ludzkie, aby dotrzeć do człowieka i głosić Ewangelię”. Zaraz potem pojawia mi się w głowie: „Chodźcie, a zobaczycie”, które widniało na małym obrazku w moim pokoju w Domu Serca w Warszawie podczas pierwszego weekendu informacyjnego. Cięcie.

Przechadzam się ulicami Dakaru Plateau, dzielnicy położonej w samym centrum miasta z wysokimi budynkami, biurowcami, która zdecydowanie aspiruje do miana bogatszej i bardziej ekskluzywnej. Jest niejako centrum biznesowym Senegalu. Dochodzę do ogromnego Pałacu Prezydenckiego, skręcam w prawo w kierunku katedry i coś przykuwa moją uwagę.

(Dokończenie listu na kolejnych stronach, wewnątrz numeru)

Parafia Rzymskokatolicka pod wezwaniem św. Floriana

ul. Biskupicka 2, Brwinów
http://swflorian.home.pl

Msze Święte w niedziele:
7.00, 9.00, 10.30, 11.45, 13.00, 18.00

Msze Święte w dni powszednie:
7.00, 8.00, 18.00

Nabożeństwa:
Adoracja Najświętszego Sakramentu we wtorki w godz. 8.30–18.00 oraz w I piątki miesiąca po wieczornej Mszy Świętej
Nowenna do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w środy o godz. 18.00
Koronka do Miłosierdzia Bożego w piątki po wieczornej Mszy Świętej

Kancelaria:
informacje na str. 4

List z Senegalu *(Dokończenie ze str. 1)*

Powoduje to ogromny uśmiech na mojej twarzy. Oto widzę polskie flagi wiszące przy ulicy. Jakże to niesamowite uczucie po takim czasie tutaj. Przed katedrą poznaję polską rodzinę. Wreszcie wchodzę do środka i spotykam siostrę Ewę, którą już poznałem wcześniej. Odwiedziłem ją raz w dzielnicy Medina, gdzie posługuje w tzw. „Poponierce", czyli sierocińcu. Uczestniczę w uroczystości przekazania obrazu św. Jana Pawła II dla katedry w Senegalu. Robię sobie zdjęcie z prezydentem, odbywam krótką rozmowę ze znanym mi już arcybiskupem monsignorem Benjaminem Ndiaye, który mnie rozpoznał, bowiem nie tak dawno celebrował Mszę św. na tarasie naszego domu. Robimy sobie pamiątkowe zdjęcie przy obrazie. Cięcie.

Obładowani rzeczami – w jednej ręce torba z Auchan wypełniona m.in. kartami do gry, piłkami do nogi oraz do rugby, w drugiej zaś gitara – ruszamy do tzw. *Karrapidu* (blaszane, niewielkie busiki, niesamowicie kolorowe i pomalowane w rozmaite wzory z różnymi napisami np. „Diereudief serigne Touba", „Talibe" czy „Transport commun". Przynoszą one nieco na myśl tzw. „ogórki" kojarzące się z Woodstockiem 1969. Wsiadamy i płacimy tyle co nic, a on zabiera nas do miejsca, z którego musimy jeszcze przejść kawałek do celu. Czasami zaczynamy różaniec. Bywa nieraz przerywany zaczepkami Senegalczyków. Jakby tu nie patrzeć, jesteśmy ewenementem. Spotkać białego człowieka w naszej dzielnicy i w tych okolicach, to naprawdę niesłychana rzadkość. Po wymianie uśmiechów oraz krótkich rozmowach, podskakując na wyboistych drogach, docieramy na miejsce. Dotarliśmy do poprawczaka, gdzie odwiedzamy chłopaków w wieku 13–18 lat, którzy powoli stają się naszymi przyjaciółmi. Na początku, gdy zaczynaliśmy ten apostolat, jako pierwsza wspólnota, nie było łatwo. Mówią oni bowiem jedynie w języku wolof, który nie jest jeszcze u nas na dobrym poziomie, choć wytrwale walczymy. Dodatkowo są to praktycznie sami muzułmanie, więc wspólna modlitwa odpada. Staramy się jednak dostosować do nich i ich aktywności, dać im czas zapomnienia, oderwania. Budujemy szansę na lepsze poznanie się i wzajemne zaufanie. Gramy więc w piłkę,

malujemy, rysujemy, śpiewamy. Robiliśmy nawet swoiste bitwy rapowe lub tworzyliśmy bit. Każdy miał swoją funkcję – cymbałki, tam tamy, gitara, śpiew, rap. Wymyślamy też różne konkurencje sportowe i staramy się być dla nich. Żegnają nas zawsze uśmiechem, piękną wdzięcznością w oczach i pytaniem, czy za tydzień też będziemy. Z żalem odpowiadamy, że za dwa, bo musimy dzielić nasz czas między trzy apostolaty i inne aktywności. Cięcie.

Dziś będzie właśnie o tych ścieżkach ludzkich, o spotkaniu i o pójściu do człowieka, aby spojrzeć mu w oczy, być obok niego z całym swoim człowieczeństwem, ze swoją ludzką słabością. Nierzadko z uśmiechem, który płynie z woli. Czyż miłość to jest coś, co płynie tylko z woli, nieprzymuszonej, niestymulowanej emocjami? Właśnie o tej woli chcę Wam powiedzieć, ale chyba jeszcze bardziej o przyjaźni, której, mam wrażenie, Bóg mnie tu naprawdę uczy. Prowadzi cały czas za rękę, mimo że nieraz mu to skutecznie utrudniam. Dla tej przyjaźni uczę się przechodzić te zalane drogi, aby spotkać Hadji'ego , aby dotrzeć do jego skromnego, małego pokoiku i ofiarować najprostszą obecność, tzn. czas, bycie obok, posłuchanie, spojrzenie w oczy. Nie mam dla niego nic, co zmieni jego rzeczywistość, żadnego prezentu. On też mi zapewne nic materialnego nie da. Wiem, że zanim tu przyszliśmy, był w tym pokoju sam. Jego sytuacja nie jest najprostsza, bo ulewy podczas pory deszczowej zalały mu pole pomidorów, z których stara się utrzymać. Dodatkowo opowiada nam i pokazuje swoją spuchniętą stopę, co tylko pogarsza to wszystko. Pokazuje to, uśmiechając się cały czas, jak to Hadji, z piękną niewinnością w oczach i wdzięcznością za to, co ma. Cieszy się, że jesteśmy. Nie obchodzi go, czy jestem z Polski, muzykiem, kimś zdolnym czy wręcz przeciwnie. Nieważne dla niego, czy mam duży dom i pieniądze, czy zrobiłem doktorat itd. Potrafi zadzwonić w środku tygodnia, gdy dłuższy czas nikt go nie odwiedził. Chce zadać kilka prostych pytań, usłyszeć czyjś

głos. Jest przyjacielem Domu Serca w Senegalu od około 20 lat. Misjonarze się zmieniają, ale jego otwartość i miłość sprawia, że przyjaźń nie przemija. W takich chwilach najmocniej czuję sens misji i obecności, charyzmat bycia obok i pocieszenia.

Teraz będzie zaś o drodze nieco krótszej, bo ma ona jedynie około 15 metrów. Na skrzyżowaniu, na rogu naszej piaszczystej ulicy mieszka od ponad roku mama Lilly. Mam pewność, że zastanę ją w tym jej małym, ciasnym pokoiku. Siedzi na brzegu łóżka i przegląda coś w telefonie. Nie może opuścić tego miejsca, bo nie ma jak. Jedną nogę amputowali jej już ponad rok temu, gdy tu przybyła, a druga jeszcze wciąż jest zainfekowana. Czeka, aż infekcja zostanie zaleczona, oraz na protezę, by móc wrócić do kraju, do Gwinei-Bissau, skąd przybyła ze swoją córką Fatou. Ma w sobie niezwykłą niewinność i matczyną troskę, co łatwo zaobserwować. W naszej obecności niemal zawsze obdzwania przez telefon prawie wszystkie swoje dzieci. Mnie też traktuje jak syna, ha ha… Dlatego mówimy o niej zawsze Mama Lilly. Swoim łamanym francuskim, przeplatanym z językiem créole, który z kolei wywodzi się z portugalskiego, opowiada nam o swojej rodzinie. Pokazuje w telefonie rękodzieła, które chce zrobić. Szydełkuje i robi to naprawdę pięknie. Jak wielka była moja radość, gdy któregoś dnia zobaczyłem, że córce udało się wreszcie kupić potrzebne jej akcesoria i materiały, by mogła szydełkować. Zawsze pyta o wszystkich z naszego domu. Jesteśmy chyba trochę jej oknem na świat i dziećmi, których tu nie ma, a za którymi bardzo tęskni. Nie potrafię jej wiele dać, ale to, jaką miłość i wdzięczność podczas tych wizyt w niej widzę, zawsze mnie porusza i utwierdza w przekonaniu, jak wiele łask otrzymuję podczas mojej misji.

Na koniec chcę Wam jeszcze opowiedzieć o naszym nowym wspólnotowym bracie – Matteo! Wreszcie jest, przyleciał! Gdy to piszę, już od ponad tygodnia odkrywa Senegal. Jaka to radość i łaska obserwować jego oczami na nowo naszą misyjną rzeczywistość, prezentować go naszym przyjaciołom; widzieć, jak radzi sobie świetnie już od samego początku z językiem wolof. Wnosi sobą wiele radości w naszą wspólnotę. Ja mogę uczyć się od niego tego spojrzenia, pierwszych zachwytów. Teraz więc pokonujemy te wszystkie opisane powyżej ścieżki razem z nim. Wręcz chłoniemy łaski z obecności nowego misjonarza, który powoli „przejmuje" misje, przyjaźnie, apostolaty...

Gdy to piszę, dzieli mnie zaledwie kilka dni od mojej rocznej już obecności na misji w Senegalu. Nie sposób opisać słowami, jak bardzo wdzięczny jestem Bogu za ten czas, za Was – przyjaciół, rodzinę, bliskich – którzy mnie nieustannie wspieracie w każdy możliwy sposób. Także za przyjaźnie, które się tutaj narodziły i które dane mi było ot tak za darmo „otrzymać" i kontynuować... Po ludzku nie zasłużyłem na to. Nie raz powtarzam sobie, jaki ze mnie szczęściarz, że mogę zachwycać się tą kulturą, chłonąć tę radość, ale też czuć się bardzo potrzebnym i być tak pięknie przyjmowanym przez ludzi niemalże na każdym kroku. Chociaż miewam czasami dni, że nie czuję tak wyraźnie sensu tego, co robię, albo chciałbym zrobić coś więcej, coś bardziej konkretnego. Może to trochę taka męska natura. Wierzę jednak, że każdy nawet najmniejszy gest, który czynimy z miłością, pozwala za naszym pośrednictwem „przelać" na kogoś ogrom Jego łask i błogosławieństw. Pozwala je nieść dalej i dalej z nadzieją. Rok temu leciałem z sercem pytającym, nie oczekując odpowiedzi. Dziś uczę się wciąż, aby mieć serce ciekawe drugiego człowieka i otwarte, ale przede wszystkim proste.

Więc, drogi Przyjacielu: gdy Bóg kiedykolwiek rzuci Cię na nieznaną drogę, gdy zacznie wzywać i nawoływać, gdy powie Ci, byś porzucił swą dotychczasową pracę, uczelnię, miejsce zamieszkania, rodzinę, a nawet język i kulturę – to możesz obudzić się pewnego październikowego poranka na innym kontynencie. Będziesz zlany potem obok wentylatora pracującego na pełnych obrotach, w towarzystwie dźwięków domu tętniącego życiem z dziećmi i przyjaciółmi za ścianą oraz Twoimi braćmi i siostrami, których jeszcze zupełnie nie znasz i nie rozumiesz, bo mówią w obcym języku. To nic, że zagubiony, a nawet nieco przerażony i po prostu bezbronny. Wtedy tylko jedno Ci zostanie i na tym zbudujesz (*inshallah* – jak Bóg da) największą siłę ,miłość i zaufanie. Będziesz taki właśnie błogosławiony – ubogi, błogosławiony – zagubiony, błogosławiony – bezbronny, ale w tym swoim ubóstwie spotkasz się z Nim. Po pewnym czasie zorientujesz się, że to wszystko może stać się Twoją rzeczywistością, Twoim domem, Twoją nadzieją, wiarą i siłą, bo wyzbyłeś się bezpiecznego gruntu, by stać się bezbronnym i móc wreszcie mu zaufać.

Kontynuujemy więc naszą wędrówkę tutaj na wszystkich opisanych ścieżkach (i tych które dopiero przed nami) i prosimy Was z całą wspólnotą o modlitwę. Chcemy, by to On prowadził nasze kroki do tych, których mamy spotkać i byśmy zawsze polegali na Jego sile.

P. S. Mój wizytator polecił mi również, by starać się wykorzystać ten czas już nieco jako przejściowy i przygotować się trochę na powrót do Polski, co za tym idzie szukać pracy w wolnych chwilach. Jeśli więc macie informacje o jakichś ciekawych ofertach lub znacie kogoś, kto poszukuje pracownika w Warszawie i okolicach, będę wdzięczny za informację! **– Damian, Papa Niane**

Komentarz
do Ewangelii

Zacheusz - niskiego wzrostu,
ale bardzo bogaty człowiek.
Chciał on zobaczyć Jezusa.
Jednak to Jezus pierwszy
spostrzegł zwierzchnika celników.
I to Bóg w Chrystusie
otworzył swoje oczy,
aby Zacheusz mógł prawdziwie
przejrzeć, czyli zmienić swoje
wygodne i grzeszne życie.
Nic więc dziwnego, że „zbawienie
stało się udziałem tego domu”.
Właśnie po to Bóg posłał swojego
Syna.
Jeśli i my prawdziwie przejrzymy,
to zbawienie stanie się i naszym
udziałem.

– ks. Dariusz

Czytanie pierwsze
Mdr 11, 22 – 12, 2

Panie, świat cały przy Tobie jak ziarnko na szali, kropla rosy porannej, co opadła na ziemię. Nad wszystkimi masz litość, bo wszystko w Twej mocy, i oczy zamykasz na grzechy ludzi, by się nawrócili. Miłujesz bowiem wszystkie byty, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie ukształtowałbyś tego.

Jakżeby coś trwać mogło, gdybyś Ty tego nie chciał? Jakby się zachowało to, czego byś nie wezwał? Oszczędzasz wszystko, bo to wszystko Twoje, Władco, miłujący życie!

Bo we wszystkim jest Twoje nieśmiertelne tchnienie. Dlatego nieznacznie karzesz upadających i strofujesz, przypominając, w czym grzeszą, by wyzbywszy się złości, w Ciebie, Panie, uwierzyli.

Psalm
Ps 145 (144), 1b-2. 8-9. 10-11. 13-14

Będę Cię wielbił, Boże mój i Królu

Będę Cię wielbił, Boże mój i Królu,
i sławił Twoje imię przez wszystkie wieki.
Każdego dnia będę błogosławił Ciebie i na wieki
wysławiał Twoje imię..

Pan jest łagodny i miłosierny,
nieskory do gniewu i bardzo łaskawy.
Pan jest dobry dla wszystkich,
a Jego miłosierdzie nad wszystkim, co stworzył.

Niech Cię wielbią, Panie, wszystkie Twoje dzieła
i niech Cię błogosławią Twoi wyznawcy.
Niech mówią o chwale Twojego królestwa
i niech głoszą Twoją potęgę.

Królestwo Twoje królestwem wszystkich wieków,
przez wszystkie pokolenia Twoje panowanie.
Pan podtrzymuje wszystkich, którzy upadają,
i podnosi wszystkich zgnębionych.

DZIECIĘCE RÓŻAŃCE

W październiku czcimy Matkę Bożą Różańcową, dlatego uczniowie z klas IV ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Brwinowie na lekcjach religii własnoręcznie wykonali różańce. Efekt ich pracy podziwiać mogliśmy przez ostatnie dwie niedziele w naszym kościele.

Czytanie drugie
2 Tes 1, 11 – 2, 2

Bracia:

Modlimy się stale za was, aby Bóg nasz uczynił was godnymi swego wezwania i aby z mocą wypełnił w was wszelkie pragnienie dobra oraz działanie wiary. Aby w was zostało uwielbione imię Pana naszego, Jezusa Chrystusa – a wy w Nim – za łaską Boga naszego i Pana Jezusa Chrystusa.

W sprawie przyjścia Pana naszego, Jezusa Chrystusa, i naszego zgromadzenia się wokół Niego prosimy was, bracia, abyście się nie dali zbyt łatwo zachwiać w waszym rozumieniu ani zastraszyć bądź przez ducha, bądź przez mowę, bądź przez list, rzekomo od nas pochodzący, jakby już nastawał dzień Pański.

Ewangelia
Łk 19, 1-10

Jezus wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A pewien człowiek, imieniem Zacheusz, który był zwierzchnikiem celników i był bardzo bogaty, chciał koniecznie zobaczyć Jezusa, któż to jest, ale sam nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzeć, tamtędy bowiem miał przechodzić.

Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzał w górę i rzekł do niego: «Zacheuszu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu». Zszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. A wszyscy, widząc to, szemrali: «Do grzesznika poszedł w gościnę».

Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: «Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogoś w czymś skrzywdziłem, zwracam poczwórnie».

Na to Jezus rzekł do niego: «Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł odszukać i zbawić to, co zginęło».

UROCZYSTOŚC WSZYSTKICH ŚWIETYCH

Uroczystość Wszystkich Świętych to dzień szczególny. Uświadamia nam o naszym powołaniu do zbawienia przez świętość życia. Uroczystość Wszystkich Świętych 1 listopada ustanowił papież Grzegorz IV w roku 835, a papież Jan XI rozszerzył je sto lat później na cały Kościół. Wbrew pozorom dzień ten nie jest dniem smutku i żałoby. Jest to dzień, w którym nasze myśli kierujemy w stronę tych, którzy już osiągnęli szczęście wieczne i cieszą się chwałą nieba.

DZIEŃ ZADUSZNY

2 listopada skłania nas do zadumy i refleksji nad sensem przemijania naszego życia. Tego dnia Kościół wspomina Wszystkich Wiernych Zmarłych, którzy nie mogą cieszyć się jeszcze oglądaniem Boga twarzą w twarz, ale oczekują tego upragnionego dnia, pokutując w czyśćcu. W tradycji polskiej ten dzień jest nazywany „Dniem Zadusznym" lub potocznie „Zaduszkami". Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych wprowadził po raz pierwszy św. Odylon (+1048), opat benedyktynów w Cluny we Francji. On to w dniu 2 listopada 998 r. zarządził modlitwy za dusze wszystkich zmarłych. W naszej Ojczyźnie Dzień zaduszny zaczęto obchodzić od XII wieku. W 1915 r. papież Benedykt XV na prośbę opata-prymasa benedyktynów zezwolił, aby tego dnia każdy kapłan mógł odprawić trzy Msze Święte: w intencji poleconej przez wiernych, za wszystkich wiernych zmarłych i według intencji Ojca Świętego.

– ks. Mariusz

OGŁOSZENIA parafialne – XXXI Niedziela zwykła – 30 października 2022 r.

1. We wtorek 1 listopada obchodzić będziemy Uroczystość Wszystkich Świętych. Msze Święte odprawimy o godz. 7.00, 9.00, 10.30, 12.00 (na cmentarzu) i o 18.00.
2. W środę 2 listopada Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych – Dzień Zaduszny. Msze Święte o godz. 7.00, 8.00, 10.00 i 18.00. Po Mszy Świętej o godz. 10.00 odprawimy procesję żałobną za zmarłych.
3. W miesiącu listopadzie przed Mszą Świętą wieczorną modlić się będziemy za zmarłych poleconych w wypominkach. Z tyłu za ławkami wyłożone są kartki na wypominki, które składać możemy w kancelarii parafialnej lub zakrystii. Dziś i 1 listopada wypominki przyjmowane będą również na naszym cmentarzu parafialnym.
4. Od 1 do 8 listopada możemy uzyskać odpust zupełny, który możemy ofiarować w intencji naszych bliskich zmarłych.
5. W piątek 4 listopada z racji I piątku miesiąca zapraszamy na spowiedź od godz. 17.30. Po Mszy Świętej wieczornej Adoracja Najświętszego Sakramentu do godz. 20.00.
6. W sobotę 5 listopada zapraszamy na Mszę Świętą o godz. 8.00, a po niej na nabożeństwo I sobót miesiąca.

W ubiegłym tygodniu z naszej wspólnoty parafialnej odeszli:
+ Stanisław Krauze, + Ryszard Kujawa, + Leszek Engelking,
+ Otylia Nadzikiewicz

MODLITWA ZA ZMARŁYCH

Panie, Boże Wszechmogący, błagam Cię przez Najdroższą Krew,
którą Twój Boski Syn, Jezus Chrystus wylał za nas w Ogrójcu,
racz wybawić dusze z czyśćca, a szczególnie tę,
która jest najbardziej ze wszystkich opuszczona.
Przyjmij ją do Twojej chwały, gdzie będzie mogła wielbić Cię i chwalić na wieki.
Amen.

TWEET OD PAPIEŻA

Strzeżmy się narcyzmu i ekshibicjonizmu, opartych na próżności, które sprawiają, że również my chrześcijanie mamy zawsze na ustach słowo „ja": „zrobiłem to, napisałem tamto, powiedziałem tamto, zrozumiałem tamto"… Tam, gdzie jest za dużo „ja", jest mało Boga.

Redakcja: ks. Mariusz Białęcki z zespołem. Kontakt do redakcji: **tygodnikflorianus@gmail.com**

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Floriana
ul. Biskupicka 2
05-840 Brwinów
http://swflorian.home.pl/
tel. 22 729 61 4
(czynny w godzinach pracy kancelarii)
e-mail:
florianustv@gmail.com

Duszpasterze: (dni dyżuru)
Proboszcz
ks. Maciej Kurzawa
(dyżur we wtorki)
ks. Mariusz Białęcki
(dyżury w poniedziałki i środy)
ks. Dariusz Drozdek
(dyżur w czwartki)
ks. Wojciech Koszutski
(dyżur w piątki)
Pomoc duszpasterska:
ks. Marian Wnuk

Kancelaria parafialna:
od poniedziałku do piątku
w godz. **9–10** oraz **16.30–17.30**
W soboty w godz. **9–10**

Odwiedziny chorych
na indywidualne wezwanie

Sakrament chrztu
w II i IV niedzielę podczas Mszy Świętej o godz. 13.00
Należy zgłosić się dwa tygodnie wcześniej do kancelarii parafialnej z dokumentami

Wspólnoty działające przy parafii
Przyjaciele Oblubieńca
spotkania grupy B1 i B2 we wtorki, o godz. 19.30
Żywy Różaniec i Straż Honorowa Najświętszego Serca Pana Jezusa
spotkania w I soboty miesiąca po Mszy Świętej o godz. 8.00
Kościół Domowy
spotkania kręgów w soboty ustalane z ks. Wojciechem
Wspólnota Młodych „Ławica"
spotkania w środy o godz. 19.00
Wspólnota Matki w Modlitwie
spotkania w środy o godz. 18.00
Chór i schola dziecięca
spotkania ustalane z p. Organistą
Ministranci i Lektorzy
zbiórki w soboty o godz. 10.00

Nr konta bankowego parafii:
51-9291-0001-0097-6464-2000-0010